

Obrona Nietzschego

Autor tekstu: **Mateusz Banasik**

Wędrując po internecie można natknąć się na rozmaite rzeczy. Jak to zwykle bywa, nie wszystkie są godne uwagi; czasem jednak natrafiamy na kurioza, wobec których trudno przejść obojętnie, przynajmniej mnie nie dają one spokoju. Dlaczego to piszę? Otóż zetknąłem się z takim tekstem, który przeraża swą tendencyjnością i obrzydliwą nadinterpretacją faktów. Chodzi mi o artykuł Petera Kreefta [„Filary niewiary – Nietzsche”](#) zamieszczony w katolickim serwisie apologetycznym. Jak nietrudno się domyślić, jest to katolicka biografia znanego niemieckiego filozofa Fryderyka Nietzschego (1844 – 1900). Poniżej moja polemika z tym tekstem (komentowany tekst zaznaczam kursywą).

Kreeft pisze:

„Fryderyk Nietzsche nazywał siebie „Antychrystem” i napisał książkę pod takim samym tytułem. Argumentował za ateizmem w ten sposób: „Obalę teraz istnienie wszystkich bogów. Gdyby istnieli bogowie, jak mógłbym znieść to, że nie jestem bogiem? A więc bogowie nie istnieją”.

Oczywiście do pierwszego zdania tego cytatu nie sposób się przyczepić. Istotnie, w 1895 roku wyszła jego książka pod takim tytułem. Poświęcona jest w całości krytyce chrześcijaństwa, jako tej promującej upodlenie i jałowość życia. Praca ta stanowi uwieńczenie stałego wątku w filozofii Nietzschego, który piętnował wszelkie systemy moralne będące według niego sprzeczne z życiem; a więc te, które posługują się dialektyką grzechu i zbawienia, winy i odkupienia – nawołujące do negacji ogromu bogactwa form życia, a zamiast tego zaprzędanie się niejasnej koncepcji transcendencji. Według Nietzschego taka moralność jest oznaką słabości i strachu – jest moralnością ludzi, którzy tak naprawdę życia nienawidzą i ignorując je tworzą wymaginowane światy duchowe. Dla naszego filozofa postawa ta była oznaką skrajnego nihilizmu – życie chrześcijańskie nazywał zwyrodniałym.

Druga część przytoczonego przeze mnie fragmentu jest już co najmniej dyskusyjna; Kreeft przytoczył fragment wypowiedzi Zaratustry z dzieła „*Tako rzecze Zaratustra*”, i dopatrywał się w nim nawoływania do ateizmu. Nic bardziej błędnego! Ateizm rozumiany jest jako postawa negująca istnienie boga obiektywnego; tymczasem Nietzsche nigdy nie rozpatrywał tego w takiej kategorii! Dla niego bóg, religia, to były idee, które na przestrzeni wieków dawały człowiekowi poczucie sensu istnienia; jednak dziś nie spełniają one swej roli, zatem należy je zastąpić nowymi. Nietzsche uważa, że to w wyniku śmierci (idei) boga wyrosły XIX wieczne prądy nihilistyczne, które tak samo jak chrześcijaństwo sprzeciwiają się pędowi życia; wydają się być przeciwstawne religii a jednak są tylko jej świecką postacią. A Nietzsche kochał życie, wobec czego taka postawa była dla niego nie do przyjęcia. Dlatego też w centrum swoich rozważań umieścił człowieka afirmującego wszelkie przejawy życia, któremu idea bytu transcendentnego nie jest potrzebna; jednakowoż filozof nie rozpatrywał nigdy kwestii istnienia boga obiektywnego. W artykule „*Fanatyk życia*” znawca filozofii autora Zaratustry Krzysztof Matuszewski pisze: *„ateizm to dla niego (Nietzschego) jeszcze jedna, specjalnie egzaltowana, antropocentryczna pretensja”*. Ateistą Nietzsche z całą pewnością nie był, więc tym bardziej do niego nie namawiał.

Odnosił się z niechęcią tak do rozumu, jak i do wiary, często celowo przeczył samemu sobie, ponadto powiedział, że „drwina jest dużo szlachetniejsza niż sylogizm”. Odwoływał się do pasji, retoryki, a nawet celowej nienawiści w miejsce rozumu.

Nieprawda. Rozum Nietzsche cenił bardzo wysoko. Uważał go za jedyne lekarstwo przeciw przesądom, szarlatanerii i ostatecznemu pogrążeniu się w metafizycznym idealizmie. Nietzsche uznał poznanie za jedyne, najważniejszy cel ludzkiego życia; ale jego teoria poznania była na wskroś relatywistyczna – nie istnieje coś takiego jak „prawdy absolutne” – każde nasze poznanie obarczone jest błędem subiektywnego postrzegania rzeczywistości. Ludzka epistemologia podporządkowana jest życiu – wszystko co poznajemy musi sprzyjać życiodajnemu pędowi. W tym kontekście człowieka nie interesuje obiektywność jego spostrzeżeń – prawdziwe jest tylko to, co w praktyce służy życiu. Stąd biorą się częste oskarżenia Nietzschego o irracjonalizm – dotychczas dążono do prawdy niezależnie od tego czy

ma jakieś konsekwencje praktyczne czy nie. Nietzsche naśmiewa się z tych prób, ponieważ świat będąc w ciągłej zmienności nie opiera się na żadnej prawdzie, gdyż to, co jest „obiektywnie prawdziwe” musi być niezmiennie. Pomimo tak rozumianej epistemologii Nietzsche nie odżegnywał się od rozumu – przeciwnie, uważał go do spółki z jego instynktami za jedyne narzędzia, przy pomocy których człowiek może opisać świat z korzyścią dla żywotnych celów.

Postrzegał miłość jako „największe niebezpieczeństwo”, a moralność jako najgorszą słabość ludzkości. Chory psychicznie zmarł na syfilis w przytułku, podpisując swoje ostatnie listy: „Ukrzyżowany”. Był uwielbiany przez nazistów jako ich na wpół oficjalny filozof.

Nietzsche istotnie nazywał się immoralistą a więc przeciwnikiem moralności. Jednakże czyniąc to miał na myśli jedynie moralność chrześcijańską, która była dla niego, jak już pisałem „największym zepsuciem, jakie pomyśleć sobie można” (Antychryst, § 62). Jednakże nie zdobyłby takiego rozgłosu, gdyby na tej negacji poprzestał; przeciwnie, Nietzsche, jako jeden z nielicznych filozofów pokusił się o stworzenie własnego systemu norm moralnych (dotychczas tworzone coraz to inne opisy moralności zastanej). Jego aksjologia zakładała oddanie prymatu samorozwojowi człowieka, skupieniu się wyłącznie na jego potrzebach, dążeniu do poznania za wszelką cenę.

„Genetycznie pierwotna jest zdaniem Nietzschego nie opozycja dobry/zły aksjologicznie rudymetarna dla moralności chrześcijańskiej, lecz opozycja dobry/lichy: „pojęcie „dostojny”, „szlachecki” w znaczeniu stanowym jest wszędzie pojęciem podstawowym, z którego z koniecznością rozwija się pojęcie „dobry” w sensie „psychicznie dostojny”, „szlachetny” a także „wysokojakościowy psychicznie”, „uprzywilejowany psychicznie”: ewolucja ta zawsze przebiegała paralelnie do innej, w trakcie której pojęcia: „pospolity”, „gminny”, „niski”, przechodziły w końcu w pojęcie „liczy” (Z genealogii moralności) [1].

A więc o ile moralność nietzscheańska „wyrasta z tryumfującego „tak” wobec siebie samej, o tyle moralność niewolników z góry mówi „Nie” wszystkiemu co „poza” nią, co od niej „inne”, co „nie jest nią samą”: i właśnie owo „Nie” stanowi jej twórczy czyn” (Z genealogii moralności). Dążenie do zaakceptowania siebie jakim się jest i afirmacja życia mimo jego przeciwności to główne cechy systemu moralnego stworzonego przez filozofa. Myli się ten, kto uważa, iż na drodze ku temu celowi wszystko jest dozwolone; Nietzsche ponad wszystko ceni dostojność i brzydzi się wszelką przemocą.

Natomiast napisanie, że Nietzsche „umarł w przytułku” jest po prostu jawnym kłamstwem. Prawda jest taka, że „po powrocie do Naumburga Nietzsche znalazł się pod wyłączną kuratelą matki, która opiekowała się synem z wielkim poświęceniem a odwagę czerpała z myśli, że zwrócił go jej sam Bóg (...). Nietzsche znalazł się więc z powrotem w domu przy Weingarten 18, który opuścił po raz pierwszy w wieku szesnastu lat, kiedy wyjechał do szkoły w Pforcie (...).” [2] W tym miejscu warto dodać, że po śmierci matki Nietzschego, opiekę nad chorym sprawowała jego siostra, Elżbieta Foerster – Nietzsche.

Co do uwielbiania przez nazistów pism Nietzschego to autor niewątpliwie ma rację – zapomina niestety dodać, że to uwielbienie spowodowane było zupełną nieznanością nietzscheańskich pism jak również sfałszowaniem ich przez wspomnianą wyżej siostrę Fryderyka. Była ona bowiem antysemitką i zwolenniczką ruchów narodowych, wyszła za męża za znanego w ówczesnych Niemczech antysemitę Bernharda Foerstera i w ten sposób chciała przysłużyć się swojej sprawie. Poglądy siostry jeszcze za czasów świadomego życia Nietzschego były przedmiotem zażartych sporów; po jednym z nich filozof zerwał na pewien czas wszelkie kontakty z Elżbietą. Był bowiem Nietzsche zadeklarowanym przeciwnikiem antysemityzmu: „życzyłbym sobie na koniec, aby Niemcy pomogli Wam nieco, mianowicie zmuszając antysemitów do opuszczenia Niemiec (...). Żydom zaś coraz bardziej życzę dojścia w Europie do władzy, by utracili własności [tzn. nie potrzebowali ich już], dzięki którym trwali dotąd jako uciśnieni. Poza tym jestem szczerze przekonany, że Niemiec, który tylko z tej racji, że jest Niemcem, uważa się za lepszego od Żyda, jest rodem z komedii: zakładając, rzecz jasna, że nie z domu wariatów” – z listu do siostry z 1887 roku. [3] Tak więc tylko niefortunnym zbiegiem okoliczności osoba Nietzschego utożsamiana jest z reżimem nazistowskim; w rzeczywistości poglądy filozofa stały w jawnej sprzeczności z ideologią hitlerizmu.

Po drugie, istnieją ci „straszni” nietzscheaniści. Ci przynajmniej odpłacają Nietzschemu komplementem, traktując go serio. To o nich mówi przypis w starym katolickim podręczniku współczesnej filozofii, w którym napisano, że Nietzsche

istniał, był ateistą i umarł chory psychicznie – los, który może spotkać każdego, kto zbyt długo wpatruje się w jego książki.

Ten fragment tekstu Kreefta pokazuje poziom intelektualny tego chrześcijańskiego apologety i celu, jaki sobie postawił: zdyskredytowania Nietzschego nawet za cenę ośmieszenia się. Bo w jakich innych kategoriach, jak nie humorystycznych należy traktować uwagę o możliwości zachorowania na chorobę psychiczną po przeczytaniu jakiejś książki?

Nietzsche zaś wychwalał tragedię, chaos, nieporządek, irracjonalność, symbolizowane przez boga Dionizosa, boga płodności i pijackich orgii. Twierdził, że Sokrates zwrócił świat ku czci Apollina, boga słońca, światła, porządku i rozumu. Ale los nietzscheańskiego boga Dionizosa miał wkrótce spotkać samego Nietzschego. Podobnie jak Dionizos, który został dosłownie rozszarpany przez tytanów, dawnych bogów świata podziemi, umysł Nietzschego miał być roztrzaskany przez jego własnych wewnętrznych tytanów.

Kolejny fałsz pana Kreefta. Sokrates wg Nietzschego był zaprzeczeniem „Apollinijsko-Dionizyjskiej” dwójjedni. W antycznej Grecji ludzie znali tragiczną prawdę o naturze ludzkiego istnienia: najlepszą rzeczą dla człowieka jest nie rodzić się, nie istnieć lub umrzeć jak najszybciej. *„Tragedia była więc dla nich lekarstwem na rozpacz wywołaną poznaniem, pozwalała na radosną akceptację jednostkowego życia w jego przemijaniu. Stąd też nieuchronność zjednoczenia Apollina i Dionizosa w dziele sztuki (...). Dionizosowi przyznał autor 'Woli mocy' prymat nad pierwiastkiem apollinijskim, zarówno ze względów metafizycznych jak i estetycznych. Żywił dionizyjski dominuje tak w oddziaływaniu tragedii na widza, jak i w świecie, ponieważ stanowi on istotę bytu i decyduje o nieuchronności ludzkiego losu. Dionizos symbolizuje też najwyższą, radosną afirmację życia wraz z jego przemijalnością, okrucieństwem i cierpieniem.”* [4] Jakie zarzuty stawiał Sokratesowi Nietzsche? Otóż wg niego *„...od Sokratesa zaczyna się proces racjonalizacji mądrości i oderwania jej od mitu. To, co kiedyś było budzącą grozę i okupioną cierpieniami tragiczną wiedzą Edypa, stało się pozbawioną metafizycznego wymiaru nauką. Dodatkowo racjonalność została utożsamiona z cnotą – piękne i dobre mogło więc być tylko to co rozumne. Głoszący swą dobrą nowinę Sokrates był dla współczesnych mu Greków zjawiskiem nowym i niezrozumiałym (...).”* [5] Sokrates był więc człowiekiem teoretycznym, próbującym uogólnić i objąć w karby rozumu tragiczną stronę życia. Według Nietzschego były to znamiona upadku kultury greckiej, bowiem wraz z pojawieniem się tej myśli życie jawi nam się jako wymagające osądzenia, usprawiedliwienia, podporządkowujące się czemuś „pozazmysłowemu” i w konsekwencji negujemy je, stajemy się nihilistami. Dla Nietzschego Sokrates był więc pierwszym dekadentem.

'Ecce homo' był pseudoautobiograficznym zapisem bezwstydnego egotyzmu. Choć w czasie wojny nosił tylko nosze, Nietzsche nazywa siebie „starym buńczuczny artylerzystą”, podziwianym przez wszystkie damy. W rzeczywistości był samotnym, starym mężczyzną, który nie mógł znieść widoku krwi, uczuciowym karłem zadzierającym nosa jak Napoleon.

W czasie wojny prusko-francuskiej Nietzsche istotnie został przydzielony do służby sanitarnej. Przezornie jednak pan Kreeft pomija okres służby wojskowej Nietzschego (1867 – 1868), gdy filozof służył w jednostce jazdy pułku artylerii polowej stacjonującym w Naumburgu. Jego służba została jednak przerwana po wypadku podczas jazdy konnej i Nietzsche musiał spędzić miesiąc w szpitalu i wymagał długiej rekonwalescencji.

Faktem jest, że Nietzsche dość obcesowo odnosił się do tych, którzy w jego mniemaniu intelektualnie stali niżej od niego, ale to jest przywilej geniuszy, który w żaden sposób nie może negatywnie zaciążyć na obrazie filozofa. Epitety jakimi określa Nietzschego Kreeft przemilczę; zastanawia mnie tylko, skąd wziął informację o tym, że autor *Woli mocy* bał się widoku krwi; żadna ze znanych mi biografii o tym nie mówi; sam Nietzsche nigdy o tym nie pisał.

Poza dobrem i złem jest alternatywną moralnością albo „nową moralnością” Nietzschego. „Moralność panów” jest kompletnie odmienna niż „moralność niewolników”. Cokolwiek rozkaże pan, staje się dobre przez sam fakt, że tak rozkazał pan. Moralność słabych owiec to posłuszeństwo i uległość. Panowie mają naturalne prawo, żeby robić, cokolwiek im się podoba, gdyż – jako że nie ma Boga – wszystko wolno.

Kreeft demonizuje przesłanie Nietzschego, podobnie jak to zrobili naziści. Wszelkie

„zabiegi” filozofia z moralnością mają tylko i wyłączanie charakter psychiczny. Moralność panów to moralność ludzi, którzy są świadomi własnego „ja”, którzy dążą do samorozwoju i niczym nieograniczonego poznania. Przy czym nieodłącznym atrybutem tego typu moralności jest, jak już pisałem, dostojność, która pozwala człowiekowi godnie zmierzyć się z życiem; dlatego też nieprawdą jest, że gdy boga nie ma, wszystko jest dozwolone. *„Moralność niewolnicza bazuje z kolei na pojęciu zła jako pierwotnym, które rozumiane jest jako cierpienie i wysiłek. Złe jest to, co zadaje mi ból, co zmusza mnie do wysiłku i walki. Dobro jest ulgą w cierpieniu, spokojem. Cechą charakterystyczną moralności niewolniczej jest resentment, uraza wobec świata, żal do życia, które nie spełnia oczekiwań.”* [6]

Wraz z Bogiem umiera cała obiektywna prawda (nie ma żadnego umysłu ponad naszym) i obiektywne wartości, prawa i moralność (ponieważ nie ma żadnej woli ponad naszą). Dusza, wolna wola, nieśmiertelność, rozum, porządek – wszystkie te idole, mali bogowie, umierają teraz, kiedy umarł Wielki Bóg.

Tu należy dodać, że już dawno filozofowie zdali sobie sprawę z tego, że nie istnieje coś takiego jak obiektywna, uniwersalna wartość, zatem ten zarzut Kreefta jest chybiony.

Nietzsche nazwał 'Tako rzecze Zaratustra' nową Biblią i polecił światu „wyrzucić wszystkie inne książki, gdyż macie mojego Zaratustrę”. Retoryka tej książki jest odurzająca i wciąga młodych z pokolenia na pokolenie. Została napisana w ciągu ledwie kilku dni, w szalonej gorączce. Być może mamy tutaj do czynienia z „pismem automatycznym”, dosłownie natchnionym przez demona.

Dzieło „Tako rzecze Zaratustra” powstawało na przestrzeni lat 1883 – 1885, każda część pisana była w innym odcinku czasu. Pan Kreeft pisząc, iż *została napisana w ciągu ledwie kilku dni, w szalonej gorączce*, zapewne niefortunnie zasugerował się notatką z autobiograficznego *Ecce homo*, w której rzeczywiście proces powstawania „Zaratustry” Nietzsche datuje na kilka tygodni. Dziś jednak już wiemy, dzięki wyteżonej pracy nietzscheanistów, iż filozof każde swe dzieło dokładnie przemyślał i wielokrotnie ulepszał dodając coraz to nowe elementy. O „natchnieniu przez demona” litościwie zamilczę.

Ale w ostatniej pracy Nietzschego po tytule 'Wola mocy' brak końca lub celu objawia się jako demoniczny i odzwierciedla demoniczny charakter współczesnej umysłowości. Bez Boga, Nieba, prawdy albo absolutnej Boskości, do której można zmierzać, sens życia sprowadza się po prostu do „woli mocy”.

Pracy *Wola mocy* nie należy odczytywać jako wykładni myśli Nietzschego. W istocie ta praca jest fałszem, ponieważ została złożona z notatek Nietzschego, które sam filozof odrzucił jako mało wartościowe. Kompilacja ta powstała z inicjatywy jego siostry Elżbiety, która zamierzała zrobić z brata ideologa niemieckiego nacjonalizmu, choć dobrze wiedziała, że Nietzsche nienawidził tych poglądów. Pod koniec życia napisze: *„Deutschland, Deutschland über alles – obawiam się, że to kres filozofii niemieckiej”* (ze „Zmierzchu bożyszcz”).

Mógł się przyczynić (w sposób całkiem niezamierzony) do wielu nawróceń.

Raczej otworzył wielu ludziom oczy na jałowość i nędzę duchową chrześcijaństwa.

Możemy podziękować szatanowi za jego własną głupotę zdemaskowania się w tym jednym człowieku. Podobnie jak nazizm, Nietzsche może nas wystraszyć jak diabli i pomóc ocalić naszą cywilizację albo nawet nasze dusze, odrzucając nas wskutek przerażenia, nim będzie za późno.

Autor tego paszkwilu z premedytacją usiłuje wyrzucić na czytelnikach wrażenie, iż autor „Woli mocy” miał cokolwiek wspólnego z hitleryzmem, podczas gdy ten dla Nietzschego stanowił jaskrawy przykład „bezwartościowych, głupich idei” (z „Listów”).

Widzimy więc, do jakich kłamstw „katolicka inteligencja” jest w się stanie posunąć, aby zdyskredytować inne, niezgodne z chrystusowym nauczaniem idee. Jaka szkoda, że pan Kreeft który tak zaciekle broni „prawd obiektywnych” i jest zobowiązany słuchać papieża, który przecież tyle mówi o „życiu w prawdzie”, w tak prymitywny sposób porzuca te piękne hasła, dając dowód swojej dwulicowości. Nietzscheańska moralność, przed którą Kreeft tak się broni, nie zostawiłaby na nim suchej nitki, bowiem dostojności nasz apologeta nie ma za grosz.

Artykuł opublikowany na łamach Ateista.pl 17.10.2004

Przypisy:

[1] Z posłowania do „Antychrysta” autorstwa Tomasza Sieczkowskiego; wyd. Zielona Sowa, Kraków 2003

- [2] R. J. Hollingdale „Nietzsche”, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2001
[3] Friedrich Nietzsche „Listy”, w przekładzie Bogdana Barana, Inter Esse, Kraków 1994
[4] Z posłowania do „Narodzin tragedii” autorstwa Tomasza Maciosa; wyd. Zielona Sowa, Kraków 2003
[5] Tamże
[6] [Wikipedia](#)

[Mateusz Banasik](#)

Redaktor serwisu Ateista.pl, student filozofii Uniwersytetu Wrocławskiego. Członek Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 15-10-2008)

[Oryginał.](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6135>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programing Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl